

wymiaru Unii Europejskiej, co sprzyja pogłębionej współpracy, a przez to budowaniu zaufania we wzajemnych relacjach.

Z mniejszym optymizmem na możliwości współpracy w ramach Unii Europejskiej patrzył prof. Bogdan Koszel z Instytutu Zachodniego, twierdząc, że występuje więcej elementów konfliktu niż płaszczyzn współpracy. Uzasadniając tę tezę, dokonał syntetycznego przeglądu głównych tematów politycznych w ramach funkcjonowania UE. Wskazał jednak także obszary, na których współpraca polsko-niemiecka układa się już obecnie dobrze, bądź wykazuje dynamiczny potencjał rozwojowy, jak przykładowo działania zmierzające do wzmocnienia Obszaru wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Wykorzystaniu perspektyw, jakie otworzyła przed Polakami i Niemcami wspólna obecność w Unii Europejskiej dla budowy strategicznego partnerstwa stoi na przeszkodzie brak szerokiej dyskusji nad możliwościami współpracy.

Dyskusja w ramach obu bloków tematycznych była bardzo ożywiona i wielowątkowa, co utwierdza organizatorów w przekonaniu o potrzebie organizowania tego rodzaju spotkań dyplomatów z przedstawicielami nauki.

*Ryszarda Formuszewicz*

## SPOTKANIE Z AMBASADOREM FINLANDII W POLSCE

*Finlandia i obecne wyzwania Unii Europejskiej* to tytuł referatu Jana Store'a, ambasadora Finlandii zaprezentowanego na forum Instytutu Zachodniego w dniu 5 grudnia 2006 r. Decyzja o zaproszeniu szefa placówki dyplomatycznej tego skandynawskiego państwa wynikała z faktu, że to właśnie ono sprawowało w drugim półroczu przewodnictwo w Unii Europejskiej. O tym jak wielkie jest to obciążenie świadczy wstępne stwierdzenie prelegenta, który nawiązując do tytułu swego wystąpienia zauważył, że najważniejszym wyzwaniem jest pozbycie się tej zaszczytnej funkcji. Według opinii J. Store'a Unia zrobiła w ostatnich latach bardzo wiele, aby dokonać bezprecedensowego rozszerzenia, które nastąpiło 1 maja 2004 r. Okazało się ono dużym sukcesem. Pozwoliło bowiem nie tylko na znaczne poszerzenie rynku wewnętrznego. Niezbędne zmiany polityczne, jakie dokonały się w nowych krajach, dają gwarancję na poszerzenie obszaru demokracji i przestrzegania praw człowieka. W tym kontekście J. Store wyraził przekonanie, że kryteria kopenhaskie w pełni sprawdziły się jako narzędzia oceny „unijnej” dojrzałości państw kandydackich. Pod koniec 2006 r. Unia stała w dalszym ciągu wobec dylematu czy bardziej celowe jest jej dalsze rozszerzanie czy też pogłębianie integracji. Zdaniem ambasadora obydwa te procesy winny przebiegać równolegle. W tym kontekście wymienił dwa kraje, które aspirują do członkostwa: Chorwację i Turcję. O ile w tym pierwszym przypadku można mówić o postępujących zmianach, mających przybliżyć ten kraj do członkostwa, to sytuacja Turcji wydaje się być bardziej skomplikowana. Stanowisko przewodniczącej Unii Finlandii jest tu o tyle istotne, że pozostałe kraje wyrażają bardzo zróżnicowaną postawę wobec przyszłości Ankarę. Finlandia deklaruje się jako zdecydowany zwolennik przystąpienia tego kraju do struktur europejskich. Jednym z warunków stawianych przez Helsinki jest jednak pełne otwarcie części Cypru

zajętej przez wojska tureckie wiele lat temu. Finlandia zakłada, że Turcja może w przyszłości spełnić ważną funkcję pomostu między Europą i Azją i umożliwić tym samym ekspansję Unii Europejskiej w kierunku wschodnim. Generalnie ambasador opowiedział się przeciwko wyznaczaniu jakichkolwiek przyszłych granic ugrupowania integracyjnego. Jest w stanie – jak wyraźnie powiedział – wyobrazić sobie Unię Europejską liczącą np. 46 czy 47 państw członkowskich. Zanim to jednak nastąpi wskazane byłoby wewnętrzne skonsolidowanie się organizacji. Celowi temu powinno służyć możliwie szybkie przyjęcie konstytucji. Brak postępu w tej dziedzinie to – zdaniem ambasadora – jeden z kluczowych problemów. Podkreślił, że mimo iż traktat ten został wprawdzie odrzucony przez dwa „stare” kraje (Francja i Holandia), lecz został przyjęty aż w 16 innych. Wyraził przy tym ubolewanie, że w kolejnych siedmiu państwach nie uczyniono w ostatnim okresie nic w celu przybliżenia obywatelom tego zagadnienia. Z bardzo ostrożnie formułowanych wypowiedzi ambasadora, poczynionych w czasie dyskusji, można było wnosić, że do tej grupy państw zalicza także Polskę. J. Store obawia się w tym kontekście, że nic nie zmieni się w tym zakresie w tak ważnym kraju jak Francja, która w najbliższych miesiącach będzie zaabsorbowana kampanią wyborczą poprzedzającą zaplanowane na 2007 r. wybory prezydenckie.

Analizując rolę Unii Europejskiej we współczesnym świecie, prelegent podkreślił przybierające z roku na rok zaangażowanie ugrupowania w pomoc ekonomiczną i humanitarną dla państw rozwijających się. Wysoko też – jego zdaniem – ocenić należy szczególnie oczekiwane przez społeczeństwa osiągnięcia na polu ochrony środowiska. Istotnym mankamentem Unii Europejskiej na obecnym etapie jej rozwoju wydaje się być niedorozwój wspólnej polityki zagranicznej. Na tym tle jako sukces uważać należy owocne zaangażowanie się struktur europejskich, a fińskiej dyplomacji w szczególności w zażegnanie konfliktu libańskiego. Tym bardziej, że jego eskalacja mogła przynieść nie dające się przewidzieć konsekwencje w zapalnym obszarze Bliskiego Wschodu. Wskazując niedomaganie wspólnej polityki zagranicznej, J. Store zwrócił uwagę, że jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest brak własnej armii.

Po zakończonym wykładzie rozpoczęła się ożywiona dyskusja, w której uczestniczyli zarówno pracownicy instytutu, jak i zaproszeni goście. T. Ludwiczak zwrócił uwagę na uprawnienia jakie w ugrupowaniu przysługują poszczególnym państwom członkowskim sugerując, że wydarzenia ostatnich miesięcy dowodzą, iż można tu mówić o równych i równiejszych. Odpowiadając na to pytanie ambasador odrzucił poczynione porównanie do rzeczywistości orwellowskiej, podkreślając jednocześnie, że to właśnie odrzucony projekt konstytucji europejskiej w istotny sposób ograniczał prerogatywy tak zwanych państw większych. Ustosunkowując się z kolei do pytania prof. A. Saksona, dotyczącego znaczenia tzw. wschodniego wymiaru polityki unijnej ze szczególnym uwzględnieniem miejsca jakie przysługiwać ma w niej Rosji, fiński dyplomata raz jeszcze podkreślił, że w interesie Wspólnoty, jak i jej poszczególnych członków jest możliwość mówienia na zewnątrz „jednym głosem”. Okazało się to możliwe nawet w sytuacji braku wspólnej w pełni zinstytucjonalizowanej polityki zagranicznej. Przykładem był – jego zdaniem – szczyt Unia Europejska – Rosja, do którego doszło z inicjatywy Finlandii w październiku 2006 r. w Lahti. Wbrew obawom sceptyków nie nastąpiło tam zbliżenie między poszczególnymi państwami Unii i Rosją. Potrzebą chwili jest natomiast wypracowanie nowego układu między Brukselą a Moskwą. Do jego podpisania dojdzie prędzej czy później. Nowymi uregulowaniami zainteresowane są bowiem obydwie strony. O ile – jak podkreślił J. Store – dość powszechnie znane jest znaczne uzależnienie wielu krajów europejskich od dostaw rosyjskiego gazu, to



zapomina się, że Rosja jest równie żywotnie zainteresowana w pozyskaniu zachodniej technologii. Trzeba w tym miejscu zauważyć, że ambasador nie bez satysfakcji podkreślił, iż jego kraj nie jest dziś zainteresowany importem gazu z terytorium Rosji. Te dostawy stanowią jedynie 10% fińskiego importu tego surowca. Stąd też Finlandia, o co pytał A. Sakson, nie zamierza uczestniczyć kapitałowo w budowie gazociągu bałtyckiego, wspólnej inwestycji niemiecko-rosyjskiej. Co więcej prelegent wyraził pełne zaufanie do przewidzianych tutaj standardów technicznych. Konieczność rygorystycznego przestrzegania bardzo wygórowanych norm unijnych utwierdza go w przekonaniu, że inwestycja ta nie pociągnie za sobą katastrofy ekologicznej, czego tak bardzo obawiają się społeczeństwa Polski i Szwecji. Tzw. wymiar wschodni Unii Europejskiej pojawił się raz jeszcze w pytaniu mgr. R. Grodzkiego, który zapytał o możliwość wprowadzenia przez Brukselę sankcji wobec Białorusi, podobnie jak to uczyniono w stosunku do Iranu. Ambasador przyznał, że nie znana jest mu taka propozycja. Zauważył jednocześnie, że reżim Łukaszenki stanowi swego rodzaju wyzwanie dla dzisiejszej Europy. Praktyka dotychczasowa pokazała jednak, że sankcje nie zawsze są najlepszym instrumentem pozwalającym na szybsze włączenie kraju rządzonego przez dyktatorów do rodziny respektujących prawa człowieka państw demokratycznych. Występująca w dyskusji jako ostatnia dr I. Romiszewska spytała gościa z Finlandii czym należy tłumaczyć, potwierdzany badaniami opinii publicznej, stosunkowo niewielki entuzjazm Finów dla Unii Europejskiej w sytuacji, gdy kraj ten zaliczany jest przez fachowców do tych, które w najlepszy sposób wykorzystwały członkostwo w ugrupowaniu. Potwierdzając słuszność postawionej tezy J. Store przyznał, że nie jest w stanie udzielić wyczerpującej odpowiedzi co do przyczyn sceptycyzmu swoich rodaków. Przypomniał jedynie, że przełom lat 80. i 90. to lata głębokiego kryzysu fińskiej gospodarki. Symbolem zaś sukcesu gospodarki tego kraju stała się *Nokia*. Jej powodzenie związane jest w tym kraju z własną przedsiębiorczością, a nie koniecznością przynależnością do Unii Europejskiej

*Tomasz Budnikowski*

## POLACY I NIEMCY W UNII EUROPEJSKIEJ POLA KONFLIKTÓW I PŁASZCZYZNY WSPÓLPRACY

Przypadająca w tym roku 15. rocznica podpisania polsko-niemieckiego Układu o dobrej współpracy i przyjaznym sąsiedztwie stała się przesłanką do zorganizowania w dniu 24 listopada 2006 r. w Poznaniu międzynarodowej konferencji naukowej „Polacy i Niemcy w Unii Europejskiej. Pola konfliktów i płaszczyzny współpracy”. Wśród głównych organizatorów znaleźli się: Instytut Zachodni, Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Fundacja Róży Luksemburg oraz kwartalnik „WeltTrends”.

Otwierając konferencję prof. Czesław Mojsiewicz stwierdził, że konflikty to pole zainteresowania mediów, które sprawnie je nagłaśniają, a zadaniem uniwersytetów oraz naukowców, powinno być poszukiwanie porozumienia i zrozumienia intencji partnera. Definiowanie płaszczyzn porozumienia, analiza doświadczeń w ustalaniu wspólnych interesów oraz współpracy w polityce zagranicznej, również na forum Unii Europejskiej to